

OSTATNIE ZAKRĘTY DO RYNKU MOCY

W Ministerstwie Energii kończą się prace nad projektem ważnej ustawy o rynku energii elektrycznej

WITOLD GAŁAZKA
wgalazka@gornicza.com.pl

Pelną parą Ministerstwo Energii przygotowuje ustawę o tzw. rynku mocy, która po uchwaleniu przez parlament weślaby w życie w pierwszych miesiącach 2017 r. Po uzgodnieniach z przedsiębiorstwami sektora energetycznego latem i naniesieniu poprawek, w grudniu projekt poddano obowiązkowym konsultacjom publicznym.

Rządowe Centrum Legislacji opublikowało na swojej stronie internetowej treść ustawy, która gruntownie przebuduje polski rynek energii elektrycznej. Nie zniknie dotychczasowy handel prądem na zasadach wolnej konkurencji. Jednak odtąd towarem będzie nie tylko ilość prądu (mierzona np. w kilowatogodzinach), ale też gwarancja dostaw do sieci określonej jego ilości w krytycznych okresach szczytowego poboru mocy. Elektrownie (dostawcy mocy) na aukcjach sprzedadzą państwu, nawet z pięcioletnim wyprzedzeniem, zobowiązanie do zasilania na żądanie Krajowego Systemu Elektroenergetycznego. Ich gotowość będzie sprawdzana nawet z zaskoczenia, testowo, a przepustkę do rynku mocy przez prawo udziału w centralnych aukcjach stanowią będą szczegółowe i wymagające certyfikaty.

Dzięki wynagrodzeniu przedsiębiorcy sektora, którzy wyluczą najkorzystniejsze ceny, uzyskają od państwa pieniądze potrzebne na utrzymanie, modernizację i budowę nowoczesnych, niezawodnych i przewidywalnych bloków energetycznych.

Sposób na katastrofę

Ponieważ z pomocy tego typu wyłączeni byłiby ci producenci elektryczności, którzy już korzystają z innych subwencji i dopłat (np. ze wsparcia dla OZE czy kogeneracji), rynek mocy – choć z założenia neutralny technologicznie – w praktyce będzie pomocą dla konwencjonalnych elektrowni opalanych gazem i węglem. Dzisiaj w starciu z dotowanymi „zielonymi” źródłami tradycyjna energetyka staje się coraz mniej opłacalna. A jednocześnie nie ma sposobu, aby zastąpić ją w roli niezbędnego stabilizatora sieci, której bezpieczeństwo i sprawność opiera się na blokach konwencjonalnych. Ich budowa trwa wiele lat, jest kosztowna, zyski niewielkie, a inwestorów brak.

Polse już w 2021 r. według szacunków Ministerstwa Energii zagrozi dotkliwy deficyt elektryczności (w skali 5-7 GW mocy), kiedy żywota dokonają najstarsze elektrownie węglowe. Do 2035 r. konieczne będzie odtworzenie w krajowym systemie co najmniej 23 GW mocy zainstalowanej!

Amerykański patent

– Import prądu z zagranicy nie tylko nie gwarantuje bezpieczeństwa energetycznego kraju, ale wymagałby nakładów na sieci przesyłowe. Alternatywą jest budowa rynku mocy – oceniają specjaliści ME i Polskich Sieci Elektroenergetycznych, zaangażowani w projekt. Rynki mocy działają już w USA (najdłużej, bo 10 lat), a od niedawna w Wielkiej Brytanii i Francji, a poszczególne mechanizmy mocowe znane są w 11 pań-



FOT.: BARTŁOMIEJ SZOPA

Budowa elektrowni węglowych trwa wiele lat, jest kosztowna i tylko niewielu inwestorów decyduje się na takie przedsięwzięcie.

stwach Unii Europejskiej, które podobnie jak Polska doświadczają typowych problemów z bilansem mocy (ang. missing money – braku przychodów u potencjalnych inwestorów bloków konwencjonalnych oraz w konsekwencji missing capacity – braku wystarczającej ilości prądu w szczytach poboru).

Branża zadowolona

Na razie zasadniczą krytykę projektu najgłośniej słyca od przedstawicieli przemysłu związanego z OZE. Natomiast większość energetyków przyjęła projekt ustawy bardzo pozytywnie. Poszczególne przedsiębiorstwa, spółki i instytuty zgłosiły ok. pół tysiąca uwag i propozycji szczegółowych korekt (postulowano m.in., by nie wykluczać całkowicie z rynku mocy tych, którzy pobierają tylko minimalne dotacje np. do kogeneracji, albo żeby wydłużyć czteroletni okres między aukcją a obowiązkiem dostaw, bo budowa elektrowni może być bardziej czasochłonną inwestycją). Przedstawiciele ME spotykali się też z organizacjami branży energii elektrycznej, odpowiadając na wiele pytań i objaśniając rozwiązania ustawy. Udział w nich wzięli m.in. Stowarzyszenie Energii Odnawialnej i Polskie Stowarzyszenie Energetyki Wiatrowej, Polski Komitet Energii Elektrycznej, Polskie Towarzystwo Elektrociepłowni Zawodowych i Izba Gospodarcza Ciepłownictwo Polskie, Polskie Towarzystwo Przesyłu i Rozdziału Energii Elektrycznej, Towarzystwo Obrótu Energią, Forum Odbiorców Energii Elektrycznej i Gazu.

Oszczędności mogą być miliardowe

Pieniądze na kontrakty na rynku mocy pochodzą z tzw. opłat mocowych, pobieranych w rachunkach za prąd od odbiorców końcowych. Ministerstwo twierdzi, że nie powinniśmy ich znacząco odczuć w portfelach. Według symulacji Departamentu Energetyki ME, który pilotuje projekt ustawy, jej wejście w życie kosztować będzie budżet państwa ok. 4-6 mld zł w ciągu 10 kolejnych lat, ale suma oszczędności, które ustawa przyniesie przedsiębiorstwom, gospodarstwom domowym i administracji, sięgnie w tym czasie nawet 25 mld zł. Poza uporządkowaniem krajowego systemu i natychmiastową poprawą jego bezpieczeństwa (już od pierwszego roku dostaw w 2021 r.) zmaleć powinny też ceny hurtowe prądu, wzrośnie rentowność producentów i konkurencyjność gospodarki, a rozwój OZE – chociaż nadal dynamiczny – przebiegać będzie w przewidywalny i bezpieczny sposób.

Po podsumowaniu konsultacji publicznych projekt ustawy uzgodnić muszą poszczególne resorty, a potem Rada Ministrów.

PUNKT WIDZENIA

Węglowa lista przebojów A.D. 2016 (cz. 2)

DAWID SALAMADRY
dsalamadry@gornicza.com.pl

Kiedy opadły już emocje po sylwestrowej zabawie jak kurz i dym po sztucznych ogniach, możemy jeszcze na chwilę wrócić do minionego roku i dokończyć nasz przegląd najważniejszych wydarzeń. Po dość nieciekawej pierwszej połowie 2016 r. przychodzi czas na tę lepszą, pełną wzrostów, małych i większych sukcesów, dobrych pomysłów i nadziei na nadchodzące 12 miesięcy.

Lipiec

W lipcu Ministerstwo Energii rozpoczęło pracę nad Programem dla górnictwa węgla kamiennego na lata 2016-2030. Dokument miał być uzupełnieniem Strategii Odpowiedzialnego Rozwoju, w której wyjątkowo skromnie ujęto temat górnictwa. Program jest już dokumentem (prawie) kompletnym, z naprawdę trafnymi diagnozami i ciekawymi pomysłami na przywrócenie branży świetności.

Sierpień

Bardzo nerwowo zrobiło się w Węglokuksie, który po uratowaniu bankrutującej Kompanii Węglowej postanowił wrócić do swojej głównej aktywności – eksportu polskiego węgla. Po kilku udanych transakcjach ze wsparciem dużych zagranicznych firm tradingowych, zajmujących się do tej pory głównie importem do Polski, nagle okazało się, że katowicka spółka... nie ma czego sprzedawać. Z tego powodu przegapiła szansę na „rozepchanie” się na rynku tureckim kosztem Rosji oraz na kilka dużych kontraktów w zachodniej Europie. Nieco zaniepokojeni sytuacją byli też odbiorcy w Polsce, głównie ci z sektora elektrociepłowni, do których węgiel z kopalni Bobrek kilka razy z wyprzedzeniem nie dojechał.

Wrzesień

We wrześniu na dobre rozgorzała zapoczątkowana wiosną wojna polsko-francuska pod flagą energetyczną. EDF, który jeszcze w 2015 r. postanowił wyzbyć się polskich aktywów węglowych celem zasilenia gotówką swoich projektów jądrowych we Francji i w Wielkiej Brytanii, był głuchy na ciche prośby Ministerstwa Energii o wstrzymanie się z wyprzedzeniem do czasu, kiedy odpowiednimi środkami dysponować będą rodzime spółki ener-

tyczne. Francuzi nie zamierzali czekać i dogadali się z czeskim EPH, dla którego nabycie elektrowni Rybnik było ostatnią deską ratunku dla PG Silesia, od pięciu lat niewykazującej zysków. Resort postanowił jednak wykorzystać nowe prawo i zablokował wszystkie transakcje, faworyzując polskie konsorcjum. W efekcie EDF poskarżył się w Europie, a ministerstwo odpowiedziało wzmocnionymi kontrolami w Rybniku. Nie chcąc wdawać się w boje z resortem, drugi francuski koncern – Engie – zdecydował się na sprzedaż swojego zakładu w Połańcu Enei za miliard zł.

Październik

Nieoficjalnie poznaliśmy strategię poznańskiej Enei, a konkretniej – jej koziennickiej spółki-córki zajmującej się zakupami węgla, która postanowiła, że zajmie lukę po EDF Paliwa, do tej pory najsilniejszego gracza na tradingowym boisku w Polsce. Dzisiaj możemy tylko dodać, że z tych planów chyba nic nie wyjdzie – KHW trafi bezpośrednio do PGG, więc 350 mln zł płynących z Poznania na Śląsk nie pozwoli Enei Trading położyć ręki na dobrym węglu z Holdingu.

Listopad

W listopadzie wielki sukces odrobiło Ministerstwo Energii, kiedy Komisja Europejska notyfikowała program zamykania kopalń. Przedwczesne to jednak bicie w dzwon, ponieważ zdecydowanie większe znaczenie będzie miała dopiero decyzja w sprawie pomocy dla Polskiej Grupy Górniczej, a tej w związku z pomysłem mariażu PGG i Katowickiego Holdingu Węglowego spodziewać się możemy najwcześniej na przełomie wiosny i lata.

Grudzień

Po listopadowych rekordach cenowych, gdzie ceny API2 dochodziły do 90 dolarów za tonę, w południowoafrykańskim Richards Bay przekraczały 100 dolarów, a w australijskim Newcastle nawet 110 dolarów, w grudniu ceny węgla zaczęły się nieco spłaszczać. Jednak w porównaniu z początkiem roku indeksy są na bardzo wysokim poziomie, niewidzianym od 2012 r. Od cen jeszcze bardziej skoczyła wartość akcji polskich spółek węglowych – warszawska giełda zobaczyła dziesięciokrotny wzrost akcji JSW!

Ekspert Centrum Analiz Klubu Jagiellońskiego i portalu polishcoaldaily.com

DOWÓD SPRZEDAŻY POGRAŻYŁ ZŁODZIEJA

Umiejętność koncentracji i podzielność uwagi to cechy najbardziej pożądane u pracowników ochrony kopalń

KAJETAN BEREZOWSKI
kberezowski@gornicza.com.pl

Złom i miedziane elementy montażowe stanowią smakowity kąsek dla złodziei. Mimo że systemy monitoringu kopalń są coraz doskonalsze, zorganizowane grupy rabusiów za wszelką cenę starają się przechytrzyć pracowników służb ochrony kopalń.

Trzech pracowników kopalni Murcki-Staszic okradła własny zakład. Umówili się nieopodal ogrodzenia ruchu Murcki. Jeden z nich przyszedł w ubraniu robotniczym z dwoma pakunkami. Kilka chwil później podjechał samochód, w którym było dwóch innych mężczyzn. Mieli zamiar odebrać pakunki, ale ochrona kopalni wraz z policją dobrze tego dnia współpracowały. Zostali zatrzymani na gorącym uczynku. W sumie przy złodziejach znaleziono 40 kg miedzi. Nie był to pierwszy ich skok, dzień wcześniej sprzedali 60 kg tegoż metalu. Świadczyła o tym... umowa

kupna-sprzedaży, którą znaleźli przy jednym z nich.

Inny przykład: prawie pół tony miedzianych kabli ukradł górnik pracujący w jednej z kopalń Jastrzębskiej Spółki Węglowej. Oczywiście, nie naraz. Ukrywał je pod ubraniem, a następnie sprzedawał. W ten sposób w ciągu dwóch lat zdołał wynieść z kopalni prawie pół tony miedzi. 54-latek nie sądził, że jego ciągłe wizyty w punkcie skupu złomu staną się w końcu podejrzane dla obsługi będącej w kontakcie z policją.

Demaskowanie spryciarzy

– Takie przypadki zdarzały się również u nas. Opasywanie się metrami kabla miedzianego należało do najbardziej rozpowszechnionych sposobów kradzieży. Od kiedy przy wejściu do zakładów kopalni Ruda ustawiono wykrywacze metali, problem został rozwiązany, ale wcześniej też demaskowaliśmy spryciarzy. Grunt to czujna obserwacja osób opuszczających kopal-

nię. Złodzieja charakteryzuje zwykle nietypowe zachowanie: wykonuje nerwowe ruchy, rozgląda się, często ma na sobie rzucające się w oczy, luźne ubranie. Zapobieganie nielegalnemu przedostawaniu się członków grup przestępczych na teren kopalni jest już sprawą bardziej skomplikowaną. Systemy monitoringu wizyjnego odgrywają w walce z tego rodzaju przestępczością kluczową rolę, ale wciąż czujność i umiejętność szybkiego reagowania pracownika ochrony jest nie do przecenienia – zwraca uwagę Adam, koordynator ds. ochrony w kopalni Ruda w Rudzie Śląskiej.

W ruchu Bielszowice kopalni Ruda zainstalowanych jest kilkadziesiąt kamer. Obraz z nich przekazywany jest do stanowiska obserwacyjnego w Lokalnym Centrum Monitoringu. Niektóre są ruchome, można nimi sterować.

– W mojej pracy spostrzegawczość, umiejętność analizy zdarzeń i zachowań osób, a także podzielność uwagi to cechy najbardziej pożądane. Zgodnie z regulaminem pracy w ciągu jednej godziny służ-

by mogą odpoczywać jedynie przez 5 minut. Z doświadczenia wiem, które miejsca złodzieje wybrali sobie za „ulubione” i na nich skupiam swoją uwagę. Bywało, że pojawiają się jednocześnie w dwóch rejonach zakładu. Oczywiście działają tak dla odwrócenia naszej uwagi. To są często doskonale zorganizowane grupy przestępcze, pracujące według przygotowanego wcześniej scenariusza. W jednym miejscu pozorują kradzież, w innym usiłują kraść – opowiada Łukasz, kwalifikowany pracownik ochrony.

Hop przez plot

Często nie może wyjść z podziwu dla sprawności fizycznej, z jaką działają rabusie.

– Wystarczy im minuta, żeby sforsować plot, chwycić kilkadziesiątkilogramowy przedmiot i wrócić z nim za ogrodzenie. Na tych, którzy działają w grupach, czekają tam zwykle samochody. Dlatego pracownik monitoringu musi jak najszybciej po-

wiadomić patrol znajdujący się najbliżej miejsca zdarzenia, żeby uniemożliwić kradzież. Za ogrodzeniem kopalni zatrzymania dokonać może już tylko policja – opisuje.

Złodzieje są pomysłowi: jeśli ochrona dysponuje psem służbowym, przyprowadzają swoje dla zmylenia psów wartowników.

– Działają zamaskowani, starają się raczej nie doprowadzać do konfrontacji z funkcjonariuszami ochrony, ale i taką możliwość musimy brać pod uwagę – tłumaczy Adam.

Monitoring wizyjny chcąc nie chcąc obejmuje swym zasięgiem także tereny poza ogrodzeniem kopalni. Kiedyś oko kamery zarejestrowało przypadkowo przechodzącego mężczyznę, który – jak się okazało – kilka minut wcześniej dokonał groźnego przestępstwa. Dzięki nagraniu został on rozpoznany i zatrzymany przez policję.

* Pracownicy ochrony prosili o nieujawnianie ich nazwisk.